

Informacje o książce

Autor: Marta Korczyńska-Zdąbłarz
Wydawca: Bellona
Seria: Historyczne Bitwy
Rok wydania: 2010
Stron: 235
Wymiary: 19,6 x 12,5 x 1,3 cm
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-11-11701-3

Recenzja

Książka przenosi nas w odległe czasy konfliktów grecko-etruskich, z udziałem Kartaginy, na wodach wokół Sycylii i na Morzu Tyrreńskim. Był to okres, gdy Rzym pozostawał jeszcze małą mieściną, która niewiele lat wcześniej dokonała zmiany ustroju z monarchicznego na republikański. Południową Italię zaludniali liczni koloniści greccy, napotykając tu i ówdzie inne, miejscowe ludy, co w niektórych przypadkach prowadziło do nieuniknionych konfliktów.

Kyme 474 p.n.e. przedstawia tak naprawdę dwie bitwy – obok tytułowej także bitwę pod Alalią, stoczoną w 535 r. p.n.e. Relacje źródłowe dotyczące tych wydarzeń są tak skąpe, że pojawiają się nawet problemy z dokładnym ustaleniem kto z kim walczył. Tym samym książka w znacznej części opiera się na hipotezach autorki, czego ta zresztą nie ukrywa, pisząc już we wstępie, że „Publikacja ma na celu przybliżyć czytelnikowi materiał źródłowy i na jego podstawie przedstawić hipotetyczny przebieg wydarzeń" (s. 8). Powyższa sytuacja (skąpość źródeł) sprawiła, że podczas analiz autorka sięga do wszelkiego rodzaju tekstów, w tym poetyckich, które zachowały się do naszych czasów, co u niektórych może budzić mieszane uczucia. Jej rozważania często przybierają w związku z tym formę mocno „dedukcyjną", dla przykładu jeden fragment:

„Ze strof Pindara można wydedukować, że Hieron rozgromił Etrusków i Kartagińczyków:
A zazdrosna Kartago i Tyrreńczyk dumy

Pełen; pamiętny, jaką klęskę wziął u Kumy,
Gdy mu wódz Syrakuzy bitnymi okręty
Roztrząsnął kwiat rycerstwa na morskie odmęty…
Najczęściej przyjmuje się, iż Kartagina nie wzięła udziału w walce. Możliwe, że poeta wspomina obie bitwy stoczone z barbarzyńcami – pod Himerą oraz pod Kyme" (s. 195-196). „Możliwe", „być może" – spora część opisów najistotniejszych wydarzeń obfituje w tego rodzaju asekuracyjne stwierdzenia.

Z powyższym problemem autorka radzi sobie w ten sposób, że rozbudowuje część ogólną. W książce znajdziemy więc sporo informacji o Etruskach i ich kulturze oraz o kolonizacji greckiej. Bardzo często nie mają one niewiele wspólnego z bitwą pod Kyme czy z historią militarną w ogóle, stąd książce łatwo postawić zarzut, że pod wielu względami jest nie na temat. Można wręcz dojść do wniosku, że autorka pod płaszczykiem tytułu stara się nam przemycić zupełnie inne treści. Znajdziemy więc w niej opisy poszczególnych miast i większych ośrodków, zagadnienia związane z pochówkami, trochę polityki z przełomu epoki archaicznej i klasycznej dla tego regionu itp. Wszystko to oparte zostało na solidnej bazie materiałów – bibliografia liczy sobie aż 6 stron. Dominują w niej pozycje po włosku, z kolei w tekście autorka szeroko posługuje się źródłami archeologicznymi i obszernie je omawia.

Od strony militarnej najciekawsze mogą być ogólne wywody autorki dotyczące spraw morskich: okrętów, ewolucji walki na morzu, szkutnictwa itp. Warto wspomnieć, że są to czasy, kiedy na morzach pojawiają się pierwsze triery. Tutaj można o książce powiedzieć sporo dobrego, np. na końcu znajdziemy bardzo ładnie rozrysowane manewry o nazwie *periplus* i *diekplus*, jednocześnie autorce trafiają się literówki i błędy merytoryczne w ocenie parametrów okrętów, np. dotyczące ich długości, pojemności. Niektóre dane starożytnych historyków zdarza jej się brać zbyt dosłownie.

Jeśli doszukiwać się błędów, zastanawia też fragment ze s. 219, gdzie autorka pisze o *situli* z Certosy, na której znalazło się przedstawienie oddziałów, „będących odpowiednikami żołnierzy z rzymskich legionów:
velites
,
principes
i
triari
". W powyższym zestawieniu wyraźnie brakuje
hastati
. Same analogie między armią etruską a rzymską także wydają się zawodne. W sumie od strony merytorycznej książka wypada jednak co najmniej nieźle.

Pisząc tą pracę, w rzeczywistości autorka postawiła sobie za cel przybliżenie nam ludu Etrusków u schyłku jego świetności i czasów greckiej kolonizacji Italii i okolicznych wysp Morza Śródziemnego na przełomie VI i V wieku p.n.e. Z uwagi na skąpość przekazów źródłowych na temat tytułowej bitwy, trudno się było tutaj spodziewać obszernych opisów walk. W związku z tym, że brakuje w Polsce książek na ten temat, jej praca jest wartościowa, ponieważ pozwala poszerzyć wiedzę, zwłaszcza osobom, które nic albo prawie nic o tym „kawałku" starożytności nie wiedzą. W sumie należy więc ocenić ją pozytywnie.

Autor: *Mariusz Mroziński*

Opublikowano 24.06.2010 r.